Nr. 249. Kraków, Czwartek dnia 1 Listopada 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
na listopad	1 złr.	1 złr. 30 cent.
na listopad i grudzień	2 złr.	1 złr. 60 cent.

W kraju i monarchii:

na listopad	1 złr. 35 cent.
na listopad i grudzień	2 złr. 70 cent.

Za granicą:

na listopad	4 frk. (3 m. 50 fen.)
na listopad i grudzień	8 frk. (7 m. — „

Prenumerata liczy się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

Kraków, dnia 31 października.

Położenie polityczne.

Głównem zajęciem kół politycznych i publicystyki europejskiej są dzisiaj rozprawy delegacyj austro-węgierskich, a w szczególności enuncyacye, jakie w pojedynczych wydziałach tych delegacyj uczynił minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky. Objaśnienia p. ministra tyczyły się zewnętrznego położenia monarchii austro-węgierskiej, gdy ta jednak, wskutek przymierza z potężnemi Niemcami, tudzież porozumienia z Włochami i państwami naddunajskiemi zajmuje dzisiaj wybitne a może i decydujące dla pokoju europejskiego stanowisko, przeto nie dziw, że objaśnienia tego ministra zainteresowały cały świat europejski. Nie ma zapewnie nikogo z myślących i zdrowo zapatrujących się na obecną sytuacyę, ktoby nie widział, że zbliżamy się do nieuniknionego wojennego starcia, a jednak enuncyacye hr. Kalnoky, który tylko częściowo, pod formami dyplomatycznemi, odkrył polityczne położenie, przeraziły koła polityczne Europy i wywołały też ze strony tego ministra, nowe oświadczenia, mające na celu ograniczenie pierwszych i osłabienie potężnego wrażenia, jakie takowe wywołały.

Objaśnienia swoje dał minister Kalnoky na posiedzeniu wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, korzystając z interpelacyi referenta hr. Clam-Martinica. Interpelujący w dość ciekawy sposób wprowadził tę swoją interpelacyę, mianowicie w chwili, kiedy hr. Kalnoky w dość obszernym wywodzie odpowiadał na poprzednią interpelacyę w sprawie reformy konsulatów austro-węgierskich.

Hr. Kalnoky opowiadał tutaj, w jak smutnym i zeniedbanym stanie znajduje się handel austro-węgierski na Wschodzie, a to do tego stopnia, że bardzo rzadko tylko znaleść można w tych stronach — na całym w ogóle Wschodzie — zamożniejsze domy handlowe, zamożniejszych przemysłowców lub bankierów, tak, że skoro nieraz zajdzie potrzeba ustanowienia w pewnem miejscu honorowego funkcyonaryusza konsularnego, rzadko kiedy i wyjątkowo tylko znaleść można w tych stronach obywatela austryackiego, któremu by można ten urząd powierzyć i dlatego zniewolonym jest rząd udawać się w tej mierze do obcych; również bardzo rzadko można natrafić na Wschodzie wojażerów handlowych austryackich, podczas gdy stan przemysłowy innych krajów ma takich agentów pod dostatkiem. P. minister przytaczając ten smutny stan rzeczy dla handlu austro-węgierskiego na Wschodzie, upraszał członków delegacyi, ażeby w tym kierunku wpływali na koła przemysłowe w monarchii, przyczem wskazał na patryotyczne zasługi, jakieby sobie każdy zdobyć mógł, podnosząc i rozpowszechniając ideę pomiędzy sferami przemysłowemi, ażeby swoje interesa i zabiegi handlowe skierowały na Wschód.

Sprawozdawca hr. Clam-Martinic, wysłuchawszy powższych objaśnień oraz wykładu p. ministra, podnoszącego ideę posunięcia handlu austryackiego na Wschód, bardzo słusznie podniósł, że rozwiązanie tej sprawy jest głównie zadaniem pokoju, ponieważ jednak utrzymanie pokoju zawisłem jest od ogólnego położenia politycznego, przeto zapytuje p. ministra, jakim jest to ogólne położenie, a w szczególności, jakie są stosunki do wielkiego sąsiedniego państwa, jak i do wszystkich innych europejskich mocarstw.

Hr. Kalnoky odpowiedział na to zapytanie:

Zewnętrzne położenie monarchii i stosunki jej do wszystkich mocarstw są zupełnie zadowalniające. Jestto rzecz wiadoma i dlatego mogę ją tylko ponownie stwierdzić. Nie ma żadnego wielkiego, ani małego państwa, z którem by stosunki Austro-Węgier nie były bardzo serdeczne. Mowca odnosi to do wszystkich mocarstw w ogóle, a to z tego szczegółowego — jak mówi — powodu, *że jego najnowsze wyjaśnienia w wydziale węgierskiej delegacyi, przez sztuczne interpretacye i wybiegi, w ten sposób tłómaczone były, jakoby w nich w pewnym jakimś kierunku zwróconem było ostrze przeciw jednemu państwu, mianowicie, szczegółowo, przeciw Rosyi, co bynajmniej nie było zawarte w jego słowach, gdyż stosunki Austro-Węgier do Rosyi określił jako normalne, a tem samem także jako przyjazne; gdyby one nie były przyjaznemi, dodaje mowca, nie mogłyby być nazwane normalnemi. Nie mniej, jak u nas, jest także i w Rosyi pożądanym pokój, a to nietylko przez rząd, ale i w kraju, co mowca z naciskiem podnosi.*

Stosunki obydwóch rządów mają we wszystkich kwestyach charakter przyjaznej uprzedzającej wzajemności i p. minister widzi właśnie w tych stosunkach najważniejszą rękojmię, która go upewnia, że pokój zabezpieczonym jest na dłuższy czas. Co do stosunków monarchii do innych państw, które są wogóle znanemi, nie wdaje się mowca w szczegółowe objaśnienia, uważa tylko za stosowne podnieść, że stosunki te przedstawiają mu się we wszystkich kierunkach zadowalającemi.

Taką odpowiedź, objaśniającą ogólne położenie, dał p. minister spraw zewnętrznych, a z odpowiedzi tej widzimy, że ani słowa nie cofnął z dawnej swej właściwej enuncyacyi, starał się tylko złagodzić ogólne wrażenie, jakie ta enuncyacya wywołać musiała. W szczególności, mimo dalszego zapytania p. Clam-Martinica o stosunki co do przymierza austro-niemieckiego, nie cofnął hr. Kalnoky swojego oświadczenia, że w razie zaczepienia, Austrya nie stanęłaby sama do wojny. Oświadczenie to jest tem ważniejsze, że według poprzednich wersyj, miało przymierze austro-niemieckie tylko na ten wypadek występować do wspólnej akcyi, gdyby jedno ze sprzymierzonych mocarstw zostało z dwóch stron nieprzyjacielskich zaatakowane. Politycy dziennikarscy będą sobie mogli obecnie suszyć głowy nad cyfrą, liczby żołnierza, jaką jedno mocarstwo drugiemu będzie obowiązane dostarczyć na wypadek wojny; pojawiają się też już w tej mierze rozmaite kombinacye i pojawiać się będą, aż przyjdzie chwila rozprawy, która najlepiej zdecyduje o liczbie żołnierza. Również nie osłabił p. minister swojej enuncyacyi co do stanu obecnego Rosyi, która nie jest zdolną do zaczepnej akcyj. W chęci jej pokojowe obecne wierzyć wolno każdemu, ale nie można na nich opierać rachub pokojowych, a tem mniej liczyć na rozwój... handlu austryackiego na Wschodzie przy tych warunkach.

Jaskrawym kontrastem usposobienia pokojowego w Europie, o którego istnieniu zapewniać musiał z urzędu swojego hr. Kalnoky, są stosunki rozwijające się w Bułgaryi. W chwili mianowicie, kiedy p. minister dawał swoje oświadczenie, ogłosił był dziennik urzędowy bułgarski bardzo ważne i stanowcze rozporządzenia księcia Aleksandra, które, gdyby istotnie w czyn zamienione zostały, świadczyłyby, że księstwo bułgarskie pod panowaniem Aleksandra Battenberskiego zmierza na seryo do zerwania stosunków z Rosyą i oddania się na usługi przymierzu środkowo-europejskiemu.

Według tych relacyj, jakie w pierwszej chwili o postanowieniach księcia bułgarskiego doszły do wiadomości, zdawało się, że zerwanie to jest już faktem dla pokoju Europy

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 31 paźdz. 1883.

Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

2 (Dalszy ciąg).

Antonina do Józefy.

Preszburg.

Prowadzę zatem tak cenione życie wiejskie, na łonie zieleniejącej natury. Tak do tego miejsca tęskniłam, jestem wreszcie tutaj i — znów tęsknię — gdzie? za czem? Doprawdy nie wiem kochana Józefino; miasto mi się w końcu sprzykrzyło, wieczory, bale, koncerta, pikniki, chociaż je lubię, chociaż na nie poluję — w końcu mię zmęczyły; one niby długą niekończącą się czarodziejską operą, która mię bawi, zajmuje ale... ostatecznie prześladuje mnie pytanie, czy też ja rzeczywiście prawdziwie, się bawiłam i... muszę na to odpowiedzieć: nie!

Czuję w sobie próżnię, którą zawsze znowu tylko próżnią usiłuję zapełnić. Sama sobie dziwną się wydaję. Niezaprzeczenie mam pociąg do szerokiego świata, pcham się do niego, a równocześnie wszystko przedstawia mi się tak bezdusznem, tak — śmiesznem, że chyba po cichu sama ze siebie muszę drwić! Tymczasem jednak niech żyje wieś! W każdym razie jest to pewna odmiana, urozmaicenie a na jakiś czas i to dobre. Zamieszkujemy dom we wielkim pięknym ogrodzie na przedmiejskiej wyżynie, u której stóp widnieją wstęgi: fal Dunaju i „drogi do Wiednia“. Słyszysz: „drogi do Wiednia!“ Z jej wspomnieniem w tej chwili w mej wyobraźni tak żywo z po za moich kwiatowych girland, chat kolonistów i cichych gaików wiąże się połączenie z rezydencyą cesarską, że przecież radabym, aby nimfa źródlana była ulubioną modystką: *Aimé a fanny* i dryady rojem elegantów płci obejej, których widokiem serdeczniebym się uśmiała, i wiele tym podobnych rzeczy... Śmiejesz się Józefino? bardzo słusznie; ja sama się z siebie śmieję! — Przyślij mi jednak coś do czytania ale wystrzegaj się od wielotomowych romansów. One mię nudzą. Nie jestem zdolną, tak długo ślęczyć nad jednym wątkiem nudnej miłości. Strasznie to nudnem uczuciem musi być ta tak zwana miłość, skoro do jej odtworzenia potrzeba aż trzech albo czterech tomów! — Przyślij mi kieszonkowe wydania z krótkiemi opowiadaniami, poemacikami; gdzieby na koniec nie długo przychodziło czekać. Czy sentymentalna, fijołkooka Irena jest jeszcze w mieście? Obiecała mi na miesiąc tu przybyć. Jak zjedzie, dostarczysz mi najnowszych tygodników mód. Całuję cię twoja *A.*

P r z y p i s e k. My kobiety jeśli nie do *domówienia*, to do *dopisania* zawsze coś znajdziemy. Emilka moja młodsza siostra, która jak wiesz jest jeszcze na pół dzieckiem, pozdrawia cię i prosi, byś przez Irenę przesłała jej rysunkowe przyrządy; namiętnie teraz szkicuje i maluje, kwiat żaden, żaden motyl nie ujdzie jej teki. Och Boże! nie mamy niestety! tu innych motyli prócz prawdziwych.

Do widzenia.

Maurycy do Alfreda.

Wiedeń.

Daj mi pokój Alfredzie! Daj pokój mym zapatrywaniom na miłość i wszystkie kaprysy serca; one są niejako gromochronami dla poddasza serca mego; każde bowiem męskie serce ma taki kącik, przez który zwykły ciągnąć upiory i gromy miłosne. Ja, mój ścieśniłem (ograniczyłem, obwarowałem) i wytynkowałem doświadczeniami i sekcyonowanemi sercami kobiet, a z nich wszystkich jedno wynika, że — widma miłości tym się tylko okazują, którzy w nie wierzą i że one pierzchnąć muszą, gdy się tylko śmiało natrze i sprobuje uchwycić! Wszystkie rodzaje miłości, które między wami obiegają pod różnemi postaciami — to tylko falsyfikaty jedynego oryginału, który już dawno całkiem zaginął... Gdy mi ktoś opowiada: „ach jak ona mię kocha!“ — to chce mi się znowu wpaść w ten odwieczny ton baśniowy i w nim ciągnąć: „— a z pomiędzy wielkich, złotych kwiatów wystąpiło cudowne dziecię z anielskiemi skrzydły i oczyma z dyamentów; na barki spływał mu włos szmaragdowy itd. itd.“ Niech cię nieba mają w swej opieca, kochany Alfredzie, z twoją nieskażoną wiarą w miłość i wierność; wiara taka musi czynić szczęśliwym! Powiedz mi, może ty wierzysz i wróżkom, kabalarkom? Serce dziewczęcia i skóra kotka gdy się je głaska, wydają iskry. To elektryczność — nic więcej. Co zaś do t. zw. *wykształconych* dziewcząt — możeby lepiej o nich nie mówić.... Im dziewczę więcej wie, tem bliższe grzechowej jabłoni. Te sawantki są dla mnie wprost i na wskróś nieznośne, bo umysł ich sercu zawsze kłam zadawać musi; swojej wiedzy odrobinę składają one jak kwoczka na kurze jaja swych uczuć, poczem kaczka trzepocze się naokoło z wysiadłem ciastkiem, z obcym płodem.

Gdybyś, kochany Alfredzie, podczas swych wędrówek, napotkał jaką niebrzydką a głupią, naiwną dziewczynę, zechciej mi o tem natychmiast donieść osobnym posłańcem. Dla oryginalności pragnałbym choć raz powiedzieć grzeczność prawdziwej gęsi. W takim wypadku, wiemy przynajmniej jak rzeczy stoją i nie potrzeba bombardowania wyszukanemi frazesami i kwiatami poezyj! Dla zdobycia takiej głupiej twierdzy, należy jej odciąć wszelką komunikacyę i wygłodzić. Ale dość o tem. Irena udaje się jutro do jakiejś wróżki niedaleko Preszburga, by tam spędzić parę miesięcy u niejakich państw Trentheim. Panią Trentheim poznałem ubiegłej zimy na pewnym wieczorze; jest to kobieta, która oprócz stałej armii powszechnych niewieścich błędów, w swojem na zimową kwaterę już udającem się sercu zakwaterowała jeszcze skrzydlaty korpus nieodzownych specyalnych wysłowień i stały garnizon nie wykorzenionych uprzedzeń. Ta sędziwa Trentheim atoli ma mieć córkę, która do niej ma być tak podobną jak koliber do wrony. Córka ta zwie się Antoniną i — *si fabula vera* — ma być rzadkim rodzajem rajskiego ptaszka. O jej sercu mówią jako o tajemniczym pałacu otoczonym skrzydlatemi cnót samych warowniami; chcąc się tam dostać, trzebaby również skrzydeł, skrzydeł anielskich, serafickich i eteryczne ciało z za któregoby niebiańska dusza, jak Peri z za koronkowego całuna, przeglądała. Ja moje skrzydła już niestety zużyłem, zresztą tylekroć już mi one służyły, że do nowego lotu w to serce jam wznieść się już nie wstanie! Ty jednak, ty, który ciągle jeszcze wyczekujesz Mesyasza, rusz się, wzmocnij się blaskiem księżyca, wykąp się w rosie porannej, otul tęczowym płaszczem i (po promieniach słonecznych) na pyle słonecznym przez siatkowe okiennice wtargnij do serduszka tej Westalki Antoniny!

Pewnikiem jest, mój Alfredzie, że dziewczęta chętniej nam otwierają serc swych drzwi i bramy, aniżeli okna i (skrytki) komórki, o wiele też łatwiej wśliznąć się, wskoczyć, wtargnąć do takiego przybytku, aniżeli tam zerknąć, zaglądnąć, zamigotać. Ciekaw jestem co mi Irena powie o Antoninie. Irena jest moją daleką kuzynką i wyjedna pozwolenie, bym mógł ją odwiedzić u Antoniny w Schattensee, tak się bowiem zowie majątek p. Trentheim. Patrz — już mam żywy, latający most do czarodziejskiego zamku i jego pięknej władczyni! Kiedy jedziesz do Tyrnowy, by się zobaczyć z przyjacielem Haldenem? Już od miesiąca cię wygląda i wszystkim tyrnowiankom szalony robi apetyt — co prawda — nie tyle na twój najnowszy dramat jak na... ciebie samego.

Fare vell, my dear poor — alas! — Adio!

(Dalszy ciąg nastąpi).

nader niebezpiecznym. Tymczasem wiadomości dzisiaj nadchodzące łagodzą w pewnej części ten stan rzeczy. Rząd rosyjski spostrzegłszy zawczasu groźne niebezpieczeństwo, chwycił się jedynej, danej mu sposobności, ażeby niebezpieczeństwo odwrócić, mianowicie, zatwierdził nominacyę podpułkownika jeneralnego sztabu Kotelnikowa na kierownika wydziału wojny; nadto zaś, jak donoszą z Sofii, car rosyjski przyjmował jenerała Lessowaja w Gatczynie na osobnej audyencyi, w czem upatruje dowód, że sprawa uregulowania stanowiska rosyjskich oficerów w armii bułgarskiej rozstrzygniętą będzie korzystnie; w kołach jednak bułgarskich, życzliwych krajowi, ostrzegają księcia bułgarskiego, by raczej wyrzekł się usług rosyjskich oficerów, jak żeby ustąpić miał cokolwiek ze swoich prerogatyw. Liczba oficerów rosyjskich w wojsku bułgarskiem wynosi 185, zaś oficerów narodowości bułgarskiej jest 400, mniemają więc życzliwe ks. koła bułgarskie, że obejść się będzie można bez pomocy rosyjskiej. Sprawa ta rozstrzygniętą będzie niebawem, a od jej rozstrygnięcia zawisłą będzie niezawodnie także sprawa odwołania oficerów bułgarskich przydzielonych do armii rosyjskiej.

„Nordd. Allg. Ztg“, mówiąc o artykule „Mosk. Wiedomosti“, w którym poruszoao sprawę stosunku Rosyi do środkowo europejskich mocarstw, i przedstawiając pojęcie związku jako asociacyę dążącą do pewnych jasno wytkniętych celów, pisze, iż dotychczas nie szukano bynajmniej nigdzie, ani zawierano związków z charakterem zaczepnym. Frazes o podziale Europy na dwa obozy w ten tylko sposób da się zrozumieć, iż większość państw europejskich, a być może wszystkie ludy Europy, pragną pokoju, obok nich zaś są państwa, które byłyby skłonne do wojny gdyby tylko nadarzyła się ku temu dobra sposobność. Wobec tego przyjaciele pokoju łączą się coraz ściślej z sobą dla wzajemnego zabezpieczenia pokoju, a to z zamiarem wystąpienia zjednoczenemi siłami przeciw każdemu, ktoby chciał go zamącić. W razie danym wszystkie państwa pragnące pokoju byłyby gotowe wystąpić solidarnie w jego obronie i pomagałyby sobie, stawiając zbiorowy opór burzycielowi pokoju.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo spożywcze we Lwowie odbyło w zeszłą niedzielę pod przewodnictwem p. J. Mallego doroczne (siódme) zebranie. We Lwowie obraduje obecnie pod przewodnictwem prezydenta miasta ankieta nad usunięciem panującej drożyzny i lepszą aprowizacyę miasta. Bez oczekiwania rezultatów tych narad może Towarzystwo spożywcze poszczycić się dość pomyślnemi rezultatami. Zaoszczędziło ono w tym roku członkom swoim przez obniżanie ceny towarów przynajmniej 4000 złr. na towarach korzennych, a 10,000 na wszystkich towarach w ogóle.

Szczegółowe sprawozdanie dyrektora Towarzystwa p. Żabickiego przedstawia nam następujące rezultaty: Liczba członków z końcem VI okresu była 665. W ciągu VII okresu ustąpiło tylko 41, a przystąpiło 86. Majątek własny Towarz. z 13,794.66 z końcem VI okresu wzrósł do złr. 15,121.60 z końcem VII okresu, tj. powiększył się o złr. 1,326.94. Większa część tego przyrostu pochodzi z dopisanych procentów od wkładek i dywidend od udziałów. W ogóle od założenia Towarz. złożyli członkowie gotówką tytułem wpisowego udziałów i wkładek tylko 10,000 złr., a 5000 zarobiło dla nich Towarzystwo. I. Obrót w piekarni z 62,160 złr. 58 cnt. w VI okresie, wzrósł do 66.488 złr. 05 cnt. w ostatnim roku. II. W dziale drzewa opałowego sprzedaż w ostatnim okresie wzrosła z 37,136 złr. 89 cnt. do 42,679 złr. 19 cnt., sprzedano bowiem o 554 stosów czterometrowych więcej, aniżeli w poprzedzającym okresie. III. W sklepie towarów korzennych i innych artykułów żywności i domowego użytku ogólna sprzedaż z 83,732 złr. 30 cnt. wzrosła do 94,677 złr. 98 cnt. IV. Czwarty dział przedsiębiorstwa spożywczego, wyrąb mięsa we własnym zarządzie, jeszcze nie jest uregulowany. Ale wiele już dokazano, że w tym najtrudniejszym interesie potrafił zarząd półtora roku wytrwać i poniósł tylko mało znaczną stratę, którą z dochodów innych działów łatwo pokrył, a zaoszczędził swym członkom przeszło 19,000 złr. przez powstrzymanie drożyzny. V. W dziale rabatowym i sprzedaży nafty z 7,869 złr. doszło w ostatnim roku do 7908 złr.

Zgromadzeni wysłuchawszy następnie odczytanego przez p. Szwejkowskiego sprawozdania z bilansu, udzieliło zarządowi absolutoryum, rozdzielając czysty dochód w kwocie 840 złr. w ten sposób, że 740 złr. przeznaczono na 10% dywidendy od wpłaconych wkładek, a resztę przeznaczono do funduszu rezerwowego. W końcu zgromadzenie wybrało radę nadzorczą, do której weszli pp. Maly Józef, Preksel Seweryn, Szwejkowski Jan, Wrzeciono Grzegorz, Dr Tokarski Cypryan, Dr Zajączkowski Wład., Dziedzicki Lud. i Wąsowicz Dunin.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 30 października). Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2,956 sztuk wołów, między temi 634 galicyjskich, 1.947 węgierskich i 375 niemieckich. Ogólny przypęd o 573 sztuk mniejszy. Przebieg targu był leniwy. Ceny zaledwie takie, jak zeszłotygodniowe. Sprzedano wszystko.

Płacono za woły galicyjskie opasowe po 59 do 63 złr., za towar przedni 63.50 do 68 złr., z pastwiska po 52 do 57 złr., za węgierskie opasowe po 60 do 64, towar przedni 65 do 67·50 złr., z pastwiska 54 do 58 złr., za woły niemieckie po 56 do 68 złr., krowy po 51 do 60 złr. buhaje po 50 do 58 złr., za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 31 października.

Jutro z powodu uroczystego dnia WW. Świętych, Gazeta nie wyjdzie.

Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo uwiadamia pobożną publiczność — że z powodów niezależnych od Towarzystwa — kwestować będzie na rzecz ubogich wstydzących się żebrać a zostających pod opieką tegoż Towarzystwa w dniach 1-go i 2-go listopada b. r. za pozwoleniem władzy politycznej, *przed bramą do cmentarza*, t. j. tam gdzie dawniej ubodzy siadywali.

† **Antoni Grzymała Kazanowski** emerytowany urzędnik sądu krajowego w Krakowie, po długich a dolegliwych cierpieniach przeżywszy lat 65, zmarł dnia 31 października b. r, opatrzony św. Sakramentami. Pogrzebanie zwłok nastąpi 2 listopada o godzinie 3 po południu.

† **Marya z Żuków Skarszewskich Walterowa,** żona kasyera Kasy oszczędności m. Krakowa, umarła onegdaj w 42 roku życia.

Z Uniwersytetu: PP. *Oswald Maryan Balzer* rodem z Chorodowa i *Zygmunt Keppler* rodem z Podgórza w Galicyi otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów praw.

Koncert. W sali hotelu saskiego odbędzie się dnia 9 listopada koncert Désirée-Artôt śpiewaczki nadwornej, Mariano de Padilla śpiewaka nadwornego oraz Schaelinga pianisty. Program bardzo urozmaicony.

Dr Zdzisław Marchwicki, dyrektor galicyjskiego banku kredytowego, wybrany został ponownie członkiem Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z miasta Lwowa, a to na zebraniu, odbytem onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Dąbrowskiego.

We Lwowie — jak donosi „Dziennik Polski“ — odbyło się wczoraj w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Schmitta. Prezbiteryum obite było kirem, a na środku kościoła znajdował się wspaniały katafalk, otoczony wieńcem świec jarzących. W gronie nielicznej publiczności — pisze „Dz. Polski“ — zauważyliśmy radców szkolnych, kilku weteranów z roku 1831, księgarzy, literatów i około dziesięciu akademików.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły kongregacyi Sióst Miłosierdzia we Lwowie, na utrzymanie zakładu św. Teresy zapomogi w kwocie 400 złr.

Zygmunt Sidorowicz socyalista, został — jak donosi „Gazeta Narodowa“ — wywieziony przed wczoraj ze Lwowa wieczornym pociągiem kolei Czerniowieckiej, i odstawiony do granicy rumuńskiej.

W Gdańsku zniesiony został konsulat austro-węgierski, jak to oświadczył onegdaj w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej p. minister hr. Kalnoky, natomiast ustanowiony ma być główny konsulat we Wrocławiu, gdzie interesa handlowe austro-węgierskie bardzo się rozwinęły. Nas to w Galicyi bardzo mało obchodzi, bo my możemy sobie oddać tę sprawiedliwość, że prawie żadnego handlu nie mamy, natomiast mamy handel frazesów, do których od niedawna jeszcze, bardzo śmiało można będzie zaliczać tak zwaną pracę organiczną.

† **Ludwik Kurnatowski** dawny współpracownik „Dziennika Pozn.“, a następnie „Kuryera Poznańskiego“, oraz współwłaściciel firmy Kurnatowski i Sp. umarł nagle onegdaj w Gorazdowie.

Na uniwersytecie wiedeńskim miały onegdaj miejsce rozruchy, a raczej demonstracya wyprawiona przez burszów wiedeńskich przeciw byłemu rektorowi uniwersytetu profesorowi prawa kanonicznego Drowi Maasenowi. Profesor ten zabierał, jak wiadomo, głos w sejmie dolno-austryackim przeciw centralistycznym posłom, którzy potępiali zezwolenie rządowe na otwarcie w Wiedniu szkoły ludowej czeskiej. Ztąd, jak w zeszłym tak i w tym roku, objawiła się przeciw rektorowi wielka nienawiść liberalnych burszów, która i tym razem jednak skończyła się na pauperskich okrzykach. Raduje się z nich „N. fr. Presse“, ale stara „Presse“ cechuje je, jak prosty skandal, przytaczając głos jednego z profesorów, który mając wykład austryackiej historyi, potępił to zajście, mówiąc: „Co my Niemcy (Germanen), którzy w Europie mamy sto milionów nietylko myślących, ale i czujących serc, zajmować się będziemy kwestyą, ye się tam na Favoriten uczy jedno dziecko po czesku lub nie!“

Jubileusz setnego dnia urodzin będzie niebawem obchodził ksiądz Donato Malossoni w dyecezyi trienckiej. Jestto najstarszy z księży katolickich w monarchii austro-węgierskiej, gdyż święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1806. Ks. Malossoni cieszy się dobrem zdrowiem i w dniu swych urodzin odprawi mszę świętą śpiewaną.

† **Jan Żyromski** b. oficer wojsk polskich, towarzysz Tadeusza Kościuszki, zmarł dnia 13 b. m. w mieście Danessi, w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przeżywszy *lat 122.* Ś. p. Żyromski do końca swego życia cieszył się dobrem zdrowiem i skończył nagle nie chorując wcala. Pokój jego duszy!

Zaburzenia antisemickie zaszły znowu w kilku miejscowościach gubernii jekaterynosławskiej; zaburzenia miały miejsce w zeszłym tygodniu w czasie świąt żydowskich, brak jednak wszelkich szczegółów o tych rozruchach.

Równouprawnienie religijne. W instytucie górniczym petersburgskim było na bieżący rok szkolny wolnych 40 miejsc, a kandydatów było 300. Prawo do wstąpienia mieli dotychczas przed innymi ci, którzy najlepiej złożyli egzamin. Otóż rezultatem egzaminu było, że w liczbie tych, którzy najlepiej zdali, większa część była katolików, reszta prawie w równej liczbie pomiędzy żydów i prawosławnych. Wobec takiego rezultatu władza naukowa — jak donosi „Kraj“ — widziała się zmuszoną wskrzesić 10 procentowe ograniczenie i w skutek tego na 40 przyjętych kandydatów, katolików przyjęto tylko 4, z tych 3 polaków i 1 francuz.

Produkcya węgla w Królestwie Polskiem w r. 1882 była nieco mniejszą, niż w roku poprzednim. Wszystkich gatunków węgla kopalnego wydobyto w pomienionym roku 84,330,701 pudów, czyli o 1.444,006 pudów mniej, niż w roku poprzednim. W kopalniach pracowało 6443 ludzi, a mianowicie 3064 górników i 3379 pomocników. Na jednego robotnika wypadło w 1882 r. 13,097 pudów produkcyi. We wszystkich kopalniach węgla kamiennego w Król. Pols. pracowało 95 maszyn parowych o sile 5480 koni.

Brak miejsca w szkołach rosyjskich taki, że w Kijowie odmówiono przyjęcia 400-u kandydatom. Młodzieży zaś starszej gimnazyalnej do 200 opuściło Kijów, szukając na prowincyi przyjęcia.

O Słowianach przybywających do Uniwersytetów rosyjskich mówią „Ruskija Wied.“, że posiadają wprawdzie świadectwa dojrzałości z gimnazyów, ale te gimnazya nie są filologicznemi. Zdawałoby się, że okoliczność ta chyba nie może mieć osobliwszego znaczenia dla Rosyi i niepowinna zamykać wstępu do uniwersytetów rosyjskich przed Słowianami. Pokazuje się atoli, że wymaganie klasycyzmu przeważa względy polityczne; Słowianie, chociaż przyjmowani są do uniwersytetów rosyjskich, ale nie dostają zupełnego dyplomu uniwersyteckiego. Nadto utrudnionym jest dla Słowian wstęp na wydziały lekarskie, do których wielu z nich dąży, ponieważ w dwóch z uniwersytetów: w kijowskim i warszawskim, nie są przyjmowani dla względów politycznych, a w Odesie niema wydziału lekarskiego.

„Nowoje Wremia“ powtarzając te słowa dodaje: „Oczywiście młodzież słowiańska woli raczej udawać się do uniwersytetów europejskich, niźli do naszych“ (rosyjskich), „i w ten sposób najpewniejsze ogniwo, które wprzód łączyło Słowiańszczyznę z Rosyą, — które i dziś mogłoby utrzymywać tę spójnię, — coraz bardziej i bardziej się rozrywa“.

Pomysłowość niemiecka: Pod tym tytułem pisze „Kuryer Warszawski“: „Jedna z fabryk berlińskich zeczęła wyrabiać i rozpowszechniać w naszym kraju piece fajansowe, na których odwzorowane są postacie Sobieskiego i współczesnych dowódców, jako też sceny z odsieczy wiedeńskiej. Fabrykanci niemieccy liczą może trochę na to, iż zagrzewająca ducha zewnętrzność pieców uczyni nas mniej wymagającymi co do ich ogrzewalności wewnętrznej...

Smyrnę dnia 28 b. m. nawiedziło trzęsienie ziemi. Mury miejskie, wodociągi i meczet zostały uszkodzone. W Kapanwurla 160 osób poniosło ciężkie, a 61 lżejsze rany.

Nowe kaprysy mody sprowadziły do handlów wielką ilość sztucznych słoneczników, któremi piękne damy przyozdabiają kapelusze i suknie. Słoneczniki te naturalnej wielkości, jaskrawością barw przechodzą swoje prototypy.

„Kuryer Warszawski“ pyta: Kiedyż przyjdzie kolej na... dynie?

Straż policyjna przytrzymała: Jamroza Stanisława za sprzeniewierzenie; Chmiela Stanisława za nieostrożną jazdę; Węglarza Karola za pijaństwo i awantury; Chodurkownę Teresę za podejrzenie kradzieży 300 złr.; Mendla Jewla za zbiegnięcie z terminu; Kasperkiewicza Szymona za bicie konia i katowanie; Parpana Stanisława jako poszukiwanego sądownie; Mikulskiego Piotra za sprzeniewierzenie; Liszkę Zofię za kradzież; Wiatrak Leokadyę, Kubeckiego Feliksa, Opruszka Józefa i Obacha Michała za kradzież; Rottera Karola za pobicie; sześć osób za pijaństwo.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 1 listopada: **„Jan III. pod Wiedniem“** Wł. L. Anczyca.

W sobotę 3 listopada: „Prelegent,“ komedya w 1 akcie J. Kościelskiego. Po raz pierwszy. „Przy kolei,“ komedya w 1 akcie Jordana. Po raz pierwszy. „Bal,“ komedya w 1 akcie, Adama Bełcikoskiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 4 listopada: „Złodziejka.“

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Wszystkich Świętych.* W piątek: *Dzień Zaduszny. Św. Wiktora.* W sobotę: *Św. Huberta i Sylwii wdowy.*

Głosy publiczności.

Szanowny Redaktorze! W ostatnim numerze dziennika waszego umieszczony artykuł „Tu nie ma Polaków“ odczytałem z całem zajęciem i nadzieją, że niedola tych nieszczęśliwców w obronie których poczciwy wasz organ wystąpił, polepszy się może, i przestaną a raczej przestaniemy być nareszcie *obcymi wśród swoich.*

Korzystając z praw wolności i swobód nadanych Galicyi, wielu bardzo wychodźców politycznych z pod zaboru rosyjskiego zkompromitowanych przed laty wobec władz tamtejszych — pospieszyło z różnych stron świata służyć krajowi pracą — a wielu z nich przynosząc owoce pożyteczne, zebrane z trudem i mozołem gdzieś w dalekich krajach pomiędzy obcymi.

Pełny najszczerszych chęci do pracy — gorzko żałować musiał niejeden porzucenia przyzwoitego stanowiska za granicą, którego następnie nawet w szczupłej mierze nie mógł znaleźć u swoich dla braku protekcyi, tego kardynalnego warunku w Galicyi. Miano zaś *Emigranta* było i jest ostateczną i największą przeszkodą umieszczenia się gdziekolwiek.

Gdyby ktokolwiek nie uwierzył w prawdziwość tego wszystkiego, przekonam go faktami, że wszystko co powiedziałem jest smutne niestety, ale prawdziwe!

Przyjm Szanowny Redaktorze najszczersze wyrazy szacunku i wdzięczności za szlachetną obronę nieszczęśliwych i prześladowanych.

Jeden z wychodźców politycznych, szukający zatrudnienia od lat pięciu a ginący z niedostatku.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Przegląd polityczny.

Wydział budżetowy austryackiej delegacyi odbył posiedzenie pod przewodnictwem hr. Hohenwarta.

Sprawozdawca hr. Clam-Martinic zapytał ministra spraw zewnętrznych, o ile posunęły się prace co do usunięcia przeszkód żeglugi w okolicach Żelaznej Bramy?

Hr. Kalnoky oświadczył, że prace te należało podciągnąć pod wspólny budżet, jako wynikłe z traktatu międzynarodowego i odbywające się po za granicami państwa, ponieważ jednak ministeryum spraw zewnętrznych nie posiada żadnych technicznych organów, przeto wykonanie tych robót trzeba było oddać jednemu z rządów obu połów monarchii.

Po przeprowadzeniu odpowiednich rozpraw zgodzono się, że Węgry wezmą na siebie koszta wykonania tych robót, które im będą zwrócone z opłat od okrętów tamtędy przepływających. Węgierski rząd przedstawi jednak plany austryackiemu rządowi, który wówczas wyrazi swoje życzenia. Co się tyczy taryfy opłat okrętowych, to rząd węgierski udzieli ją przedtem ministeryum spraw zewnętrznych do zbadania, czy takowa odpowiada postanowieniom londyńskiego traktatu z 1871 r. Rząd węgierski ustanowił już komi-

syę, która rozpoczęła wstępne roboty i robiła na miejscu próby rozsadzania skał. Podczas tych początków udawano się o pomoc do Serbii, która nie odmówiła poparcia. Ponieważ poparcie Rumunii takie będzie potrzebne, przeto ministerstwo spraw zewnętrznych porozumiało się już z rządem rumuńskim, i ma zapewnioną uprzejmą pomoc z tej strony.

Inne ważniejsze interpelacye i odpowiedzi ministra z tego samego posiedzenia omawiamy na innem miejscu.

Wypadek w Oldenburgu zajmuje obecnie wszystkie pisma niemieckie. Rzecz ma się jak następuje: Major Steinmann, Prusak, przeniesiony przed niedawnym czasem do Oldenburga, odzywał się do swoich żołnierzy często, nazywając ich oldenburgskimi wołami (Oldenburger Ochsen). Rzecz stała się wiadomą i wywołała niesłychane oburzenie, ponieważ każdy z osobna uważał się za współzelżonego. Ukazało się pismo ulotne w postaci piosenki, która znalazła ogromny odbyt. Sprzedano już pięć wydań, gdy policya wykryła, że nazwisko drukarza i nakładcy nie jest wymienione, a przystąpiła z tego powodu do konfiskaty. Natychmiast zaradzono jednakże temu formalnemu błędowi i ukazało się szóste wydanie, które postanowieniom prawa prasowego pod każdym względem więcej niż zadość czyni. Następnie zabroniono w tak zwanych Donnerschwerskich koszarach odbierać od właściwego listowego abonowane egzemplarze gazety „Oldenburger Ztg". Po trzecie zakazano rozkazem garnizonowym odwiedzać żołnierzom różne publiczne lokale, w których ów Ochsenlied można było sobie kupić. Wszystko to wprawiło ludność w mocne wzburzenie, gdy nagle stała się wiadomą w tym przedmiocie sprawa pojedynkowa. Kapitan von der Lippe, rodem Oldenburgczyk, uznał się również za osobiście obrażonego obelgą wyrządzoną przez majora Steinmanna jego ziomkom i wyzwał go. Kula przeszła kapitanowi von der Lippe przez lewy bok nie nadwerężając jednakże szlachetniejszych organów, tak że należy się spodziewać wyleczenia rannego. Wiadomość o tym pojedynku doprowadziła panujące już wzburzenie do prawdziwej wściekłości, która w sobotę 26 października wybuchnęła w gwałtownych scenach. Pierwsze telegraficzne doniesienie berlińskiego „Deut. Montagsblatt" odzywa się w tym względzie jak następuje: „Mieszkanie majora von Steinmann, którego znienawidziła ludność za obrazę narodowego oldenburgskiego uczucia, było oblężone przez tłum składający się z kilkuset ludzi w zamiarze, aby je zupełnie zniszczyć. Nadchodząca policya została przyjęta gradem kamieni, a tylko zawezwaniu znacznej siły wojskowej udało się zniszczeniu owemu zapobiedz. Przystąpiono do niektórych aresztowań. Ogłoszony przez sąd oldenburski tak zwany akt o rozruchach, odzywający się w energicznych ale i przekonywających słowach do rozwagi ludności, został z murów zerwany, a zastąpiony plakatami wzywający „do zmasakrowania Prusaka".

Ponieważ w niedzielę obawiano się powtórzenia rozruchu ludowego, wykomenderowano prócz piechoty i jazdę przedmieścia Osternburg w celu zabezpieczenia osoby majora Steinmanna. Wściekłość ludowa obecnie zwraca się nie tylko przeciw temu pruskiemu oficerowi, ale przeciw Prusakom w ogóle.

Tymczasem „Berliński Tageblatt" zawiera obszerne sprawozdanie z rozruchów, z którego wynika, że rzeczywiście miały miejsce gwałtowne zaburzenia wymierzone nietylko przeciw majorowi Steinmann, ale przeciw rządowi pruskiemu i Prusakom mieszkającym w Oldenburgu. Zaledwie silne oddziały wojska zdołały powstrzymać wzburzony tłum.

„Oldenburger Ztg" pisze zaś o tym wypadku: „Osobista strona całej tej sprawy ustępuje tutaj zresztą na poboczny plan wobec politycznej. Na jakie szkody niemiecki interes przez wypadki tego rodzaju jest wystawiony, łatwo odgadnąć. Pszenica partykularyzmu wyrasta wskutek tego w bujne kłosy. Otóż patrzcie, mówią, prawdziwa natura Prusaków! Zaledwie się u naszego ogniska ugrzali, lżą nas we własnym krajn."

Z Petersburga donoszą do wiedeńskiego „Tagblattu": W nocy z 20 na 21 października rzucono i porozlepiano na domach odezwę wykonawczego komitetu „Narod. Woli", wystósowaną do cara Aleksandra III. Policya nie była w stanie ująć ani jednego sprawcy. Proklamacya wydrukowana na pięknym, grubym papierze, nosi tytuł: „Ispołnitelnyj komitet Imperatoru Aleksandru III", a podpis: „Ispołnitelnyj komitet Narodnoj Woli". Odezwa kreśli ponury obraz politycznego, społecznego i ekonomicznego stanu Moskwy i rzuca winę za to wszystko na system rządzenia. Rządy Tołstoja szczególnej ulegają krytyce. Wreszcie zwraca się odezwa do Aleksandra III wprost i żąda, aby „tenże w interesie własnego państwa, w celu uniknięcia bezowocnych strat w dzielnych siłach, w celu zapobieżenia krwawym starciom, jakie zawsze gwałtownym ruchom towarzyszyć muszą, powołał lud do rządów i zaspokoił usprawiedliwione żądania w imię sumienia i poczucia narodowej siły. Zwracamy się do ciebie — mówią rewolucyoniści — jako do obywatela i prawego człowieka w nadziei, że osobiste gniewy nie stłumią w tobie poczucia obowiązku i głosu prawdy. Żądamy tylko sprawiedliwości, żądamy tego, co dziś mają ludy całej Europy: wolności osobistej i politycznej; żądamy zwołania przedstawicieli całego ludu moskiewskiego w celu zrewidowania obecnych form życia państwowego i społecznego i w celu przerobienia go w kierunku życzeń narodu; żądamy wreszcie zupełnej amnestyi, wolności prasy i słowa, swobody zgromadzeń i programów wyborczych. Jest to jedyna droga do zapewnienia Moskwie dobrobytu i rozwoju. W razie odmowy, grozi odezwa nieuniknionem działaniem odpornem i stawia do wyboru: przyjęcie żądań lub rewolucyę. Odezwa nie nosi żadnej daty, ani miejsca druku. Zapowiedziane są liczne rewizye domowe, które rozciągną się zapewne przedewszystkiem na oficerów i studentów.

Stanowisko gabinetu Ferrego jest prawie zapewnione. Prawica postanowiła wprawdzie głosować przeciw polityce indyjskiej ministerstwa, ale pozostawiła swoim członkom zupełną swobodę głosowania w sprawie kredytu. W rozprawach wezmą udział wszystkie parlamentarne grupy. W imieniu skrajnej lewicy będą mówić Granet i Clemenceau, w imieniu radykalistów Floquet, za Union democratcique Francis Charmés, za lewe centrum Bilot, a w imieniu prawicy Delafosse. Union democraticque waha się pomiędzy dwoma porządkami dziennemi.

Jeden z nich brzmi jak następuje:

„Izba nie pochwalając polityki ministerstwa w sprawie tonkińskiej, ufa mu i nadal i wzywa do szybkiego i czynnego wystąpienia na wschodzie."

Drugi zaś jest następujący:

„Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenia w Havre i Rouen i przechodzi do porządku dziennego."

Ferry domaga się bezwarunkowego wotum zaufania i ma nadzieję otrzymać takowe.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 31 października. Komisya delegacyi węgierskiej przyjęła bez zmian budżety ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej. Komisya wojskowa zaś przyjęła nadzwyczajny budżet wojenny, mianowicie tytuły o uzupełnieniu materyału sanitarnego i uzbrojenia. Tylko przy pozycyi tyczącej się uzbrojenia rezerwy i przygotowania stalowo-bronzowych dział oblężniczych wywiązała się dyskusya — ale i te pozycye przyjęto.

Wiedeń 31 października. Wojskowa komisya delegacyi węgierskiej uchwaliła nadzwyczajny budżet wojskowy do tytułu XIII podług przedłożenia rządowego, a tylko na zakupno placu mustry w Salzburgu, uchwaliła zamiast 60000 udzielić 44000 złr. O godzinie pierwszej w południe nastąpiła krótka przerwa w obradach. Komisya marynarki uchwaliła wszystkie powyższe budżety marynarki.

Wiedeń 30 października. Profesor Uniwersytetu Lorenz miał dzisiaj na swej prelekcyi przemowę do studentów (obacz kronikę. Przyp. Red.), w której oświadczył, że zajścia wczorajsze w sali wykładowej Maasena są zniewagą dla wszystkich wydziałów uniwersyteckich. Zajścia te skłoniły Maasena do odroczenia wykładów aż do przywrócenia porządku.

Lorenz oświadczył, że czuje się także obrażonym zniewagą wyrządzoną koledze; wprawdzie sam w roku zeszłym występował przeciw Maasenowi, ale żałuje tego. Jeżeli tak dalej pójdzie, mowca poda się do dymisyi, gdyż uważałby za niegodne nauczać na takim uniwersytecie, gdzie wolność nauczania jest krępowaną.

Dzięki interwencyi dziekana rozpoczął Maasen dzisiaj wykłady.

Wiedeń 31 października. „Journal de St. Petersbourg" upatruje w ostatnich zajściach bułgarskich tylko lokalne znaczenie i utrzymuje, że zajścia te interesują gabinety tylko o tyle, że mogłyby zakłócić pokój na półwyspie bałkańskim. Pod tym względem istnieje między gabinetami zupełne porozumienie. Prawdopodobnie rozwiązanie będzie zadowalniające. Trudności nie przekroczą granic, wśród których powstały, ani też nie wpłyną niekorzystnie na stosunki między rządami. Alarmujące komentarze do tych zajść odnieść należy do spekulacyj giełdowych.

Budapeszt 31 października. Na konferencyi kroackich mężów zaufania, odbytej pod przewodnictwem Tiszy, uznali zgromadzeni jednogłośnie potrzebę jak najprędszej nominacyi bana, zwołania Sejmu, aby umożebnić powrót normalnych stosunków i zabezpieczyć te stosunki na przyszłość przez wzajemną życzliwość i stosowanie się do ustawy.

Budapeszt 31 października. Wczoraj wieczór spalił się tu cyrk do szczętu. Pożar zlokalizowano; nikt z ludzi nie stracił życia; ocalono także i konie. Ogień wybuchnął nagle, a płomienie ogarnęły w przeciągu kwadransa cały gmach. Cyrk stał w środku pustego placu, używanego na skład drzewa.

Frankfnrt 31 października. Stwierdzono, że eksplozya w gmachu policyjnym spowodowaną została dynamitem i nitrogliceryną. W gmachu znaleziono kule, wielkości orzecha laskowego, napełnione materyą eksplodującą. Wytoczono już śledztwo i aresztowano kilka osób. Policya wyznaczyła 1000 marek nagrody za wykrycie sprawcy.

Rzym 31 października. Izby zbiorą się dnia 22 listopada.

Paryż 31 października. W Izbie zarzuca Granet gabinetowi, że nie wyjawił całej prawdy w kwestyi Tonkinu, i że zawikłał kraj w niebezpieczną politykę awanturniczą. Minister spraw zagranicznych broni polityki gabinetu, zbija porównywanie wyprawy do Tonkinu z wojną w Meksyku i oświadcza, że trudności nie są wielkie. Blokowanie wybrzeża anamijskiego nie wywołało protestu, tylko Chiny domagały się uznania swego zwierzchnictwa nad Anamem. Opozycya w parlamencie czepia się tylko pozorów, aby wystąpić przeciw rządowi. Zdobycie fortu Hue jest ważne, a stało się koniecznem wobec postępowania Anamitów. Wojsko francuskie zajęło już trzy czwarte części Delty; część armii wysłano już dla zajęcia dwóch ważnych punktów, zostających dotąd w rękach nieprzyjaciół.

Rząd ogłosił wszystkie dokumenta mogące posłużyć do wyjaśnienia sytuacyi a pominął tylko akta mające historyczną wartość.

Chiny chcą usunąć Francyę z Tonkinu w imię swych praw zwierzchniczych, których nie mogą udowodnić. Francya musi dalej kończyć rozpoczęte już dzieło. Rokowania zostały zerwane; ale niech wypadki przemówią za nas, może nadejdzie chwila, że Chiny będą szczęśliwe, jeśli zgodzimy się na zaproponowanie im układów.

Izba nie powinna zresztą ograniczać się na pokładaniu zaufania swego w rządzie, ale powinna kwestyę tę przedyskutować i zdanie swe jasno wyrazić (żywe oklaski). Jeden z radykalistów zarzuca rządowi brak odwagi; poczem dyskusyę odroczono do jutra.

Londyn 31 października. Wczoraj wieczór nastąpiła w dwóch miejscach kolei miejskiej eksplozya, która wywołała wielki popłoch. Skutkiem czego przerwany ruch pociągów. Trzydzieści osób rannych. Przyczyna eksplozyi niewiadoma.

Londyn 31 października. Harlington wyraził wczoraj w Boxston nadzieję, że Gladston będzie mógł na bankiecie w Guildhall zapewnić, że pokój europejski jest zabezpieczony. Nieporozumienia między Francyą i Anglią zostały zażegnane. W sprawie egipskiej dotrzymała Anglia słowa.

Londyn 31 października. Biuro Reutera donosi z Bombayu: miasto Muscat oblega od czterech dni brat Imana. Kanonierka angielska „Philomel" bombarduje jego obóz. Podróżni przebywający w mieście schronili się na pokład tej kanonierki.

Kursa telegraficzne z d. 31 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·65. Renta srebrna 79·15. Renta złota 99.10. 6% Węgierska 119·60. Losy z r, 1860 131·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 282·—. Londyn 120 05. Dukat 5·71. Napoleondor 9·55. Lombardy 143·60. Losy z roku 1864 168·—. Akcye kolei Karola Ludw. 284.25. Akcye Lwow. Czerniow. 166·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147·—. Akcye Anglo-Banku 108·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·80. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 187·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·95. Ruble papierowe 116·—. 4% Renta złota węgierska 87·05, 5% Austr. Renta pap. nowa 92·20. Akcye Siedmiogrodzkie 162·50.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 30 b. m. 1883, r.

Wiedeń 169·70. Banknoty 169·40. Warszawa 197·25 Ruble 197·40. 5% Listy Zast. Pol. 61·20. 4% Listy Likwid. 54·—. Akcye Kol. Kar. Ludw 120·12. Akcye kredyt. 477.50.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* — *pośpieszny:* — *wieczorny*
Kraków odjazd: 10·48 rano — 9·13 wiecz. — 10·50 wiec
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. — 5·20 rano — 11·20 rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* — *mieszany:* — *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 3·45 rano — 4·49 wiecz. — 10·30 w noc.
Kraków przyjazd: 2·28 pop. — 5·10 rano. — 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: 5·3 po poł.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8· rano. 11·— r. 4·45 wiecz. 8·30 w.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 r;
Z Prus: o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany
Z Warszawy: o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 75	116 75
Marki niem. za 100 marek	58 25	59 50
Franki za 100 fr.	47 25	48 25
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Hem. 100 złrł.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	108 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	283 —	286 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 60	78 75
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 10	79 25
4% „ złota 100 złr.	99 20	99 35
5% „ pap. 100 złr.	93 10	93 20
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 05	87 20
5% „ papierowa 100 złr.	85 50	85 65
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	108 —	108 50
Boden-Credit 200 „	209 —	210 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	282 90	283 20
Kredyt. węg. 200 „	281 25	281 75
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	108 50	108 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	104 —	103 50
Länderbank 200 „	109 80	110 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 50	168 —
Elżbiety 210 „	224 —	224 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2592	2598
Franc. Józefa 200 „	200 —	200 50
Morawsko-Szląska 200 „	26 50	27 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 75	167 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	187 50	188 50
Południowo „ 200 „	143 60	144 —
Tramwaj. 200 „	223 —	223 25
Węg.-galic. 200 „	159 25	159 75
Węg. półn.- wschod. 200 „	147 —	147 50
Węg. zachod. 200 „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 90	101 10
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 —	97 50
Alföldzkie 200 „ „	98 40	98 80
Gratzkoflach. 150 „ „	98 25	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 60	103 —
„ 400 „ za 200 mrk.	107 25	107 50
Ferd. półn. „	105 —	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	108 25
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	98 75	99 75
„ 1868 300 „ „	95 80	96 —
„ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Rudolfa 300 „ „	100 75	101 25
„ 1869 300 „ „	100 50	100 90
„ 1872 300 „ „	100 50	100 90
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 —	92 80

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 70	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie 400 „	22 —	22 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 75	115 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	131 50	131 80
„ „ „ 100 „	137 25	137 75
Losy 1864 100 „	168 —	168 30
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	113 —	113 50
M. Wiednia 100 „	124 50	125 —
Kredytowe 100 „	168 75	169 25
Klary 40 „	36 75	37 25
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	38 —	40 —
Palfy 40 „	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 50	20 —
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 80	48 50
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	23 —	25 —

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
W KRAKOWIE.

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% w 36 lat. | 6% w 18 lat. | 7% w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż

1) Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statutów, nie może prowadzić żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym, podpisem c. k. Komisarza rządowego; obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże Listów gwarancya.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto i w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93. Dziennika praw państwa zaintabulowem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jak akcya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

W Krakowie: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim; w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

We Lwowie: w Galicyjskim Banku kredytowym.

W Tarnowie: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

W Warszawie: w Banku Handlowym.

W Wiedniu: w Wiener Lombard- und Escompte-Bank, oraz Bank und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreich Escompte-Gesellschaft.

Zapadłe kupony wypłaca się także we wszystkich powyższych instytucyach. 1584 2

Kalendarz Kartkowy Polski

na 1884 rok

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. — **Cena egzemplarza 60 centów z przesyłką pocztową 75 cent.**

Skład główny w Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. 1622 1-

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/3 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszeiktej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka** 1583 8

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14. naprzeciw kościoła Panny Maryi**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Przez **J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte; odszczególnione **sześcioma medalami** na wystawach krajowych i zagranicznych, odznaczające się *niedorównanym smakiem i trwałością,*

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

PIERNIKI NA SZTUKI

w ozdobnych **paczkach i pudełkach. — Pierniki królewskie** konfiturami nadziewane po **20** ct. Pierniki bezkorzenne do wód mineralnych. — **SUCHARKI** w paczkach i na sztuki.

Do nabycia po cenie fabrycznej, w handlu **A. Mecnarowskiego** (Kraków, plac Szczepański.) 1468 18-20

Dr. LEON KOPFF

mieszka obecnie

przy ulicy Mikołajskiej.

Ordynuje od godziny 11-ej do 1-ej. 1619 1-3

Kantor wymiany Kurnatowskiego et Com.
Kraków — Rynek Nr. 17.

Dostarcza nowych

Arkuszy kuponowych do obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich. 1620 1-

Broszura p. t.

Hauptziel des oesterreichisch-russischen Krieges der Zukunft

Strategische Studie von **J. P.** LEIPZIG — E. L. Kasprowicz.

jest do nabycia

w Księgarni K. Bartoszewicza. **Hotel Drezdeński** w Krakowie. 1621 1-

F. BRUNO HAHN

Kraków ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru** i **ze skóry, Harmonie ręczne** i **koncertowe, Towary drobiazgowe** i **Guziki do ubrań.**

Skład komisyjny materyj na **aparata kościelne, Galony** i **frendele szychowe, Parfumerya** i **przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów. 1617 1-6

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym

ATRAMENT

czarny kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 cent., w większych ilościach litr 50 centów,

oraz

wszelkie inne atramenta, i farby do stępli w róż. kolorach

flaszeczki po 15 ct.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 cnt., przy większych ilościach kilo po 50 ct. — wynalazku:

J. IHNATOWICZA

mag. farmacyi i chemika sądow.

we Lwowie, ulica Kopernika, L. 3.
Filia w Krakowie: Sukiennice L. 20.
1600 2-?

OSŁABIENI

którzy wskutek grzechów młodości, samogwałtu itp. cierpią, wyleczeni zostaną zupełnie pod gwarancyą przez użycie na cały świat słynnych starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera Miraculo-preparatów.** Cena **3 złr. 10** cnt., z przesyłką o 25 cnt. więcej.

Starszego Lekarza Sztab. Dra Müllera

Miraculo-Injection

i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu każdy wyciek cewki moczowej, rzerzączkę (biała wydzielinę) w kilku dniach. Cena **1** złr. **60** ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Wyłączne miejsce wyrobu i główny skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien 5. Bez. Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. **E. Stockmara.** 1391 5-6

POZYCZKI

na hipotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem kantoru pod firmą **Józef Rapoport, w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 1592 1(-20

WIEŚ

w powiecie Turekskim, gubernii Kaliskiej — **270 morgów za 16.000 rs.** do sprzedania. 1579 13 ?

Wiadomość w **Administracyi „Gazety Krakowskiej.“**

Berlin. **Jan Hoff** St. Petersburg.

c. k. nadworny fabrykant przetworów słodowych w Wiedniu.

Jana Hoffa
Słodowe PIWO Zdrowia

przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, wychudnięciom, niedokrewności i nieprawidłowym funkcyom organów brzusznych. Najlepszy środek wzmacniający dla ozdrowieńców po każdej chorobie. Cena flaszki **56** centów.

Jana Hoffa
CUKIERKI SŁODOWE

przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu niezrównane. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków słodowych. (Portret wynalazcy.) Niebieskie pudełka po **60, 30, 15** i **10** ct.

Kto rzeczywistej pomocy szuka, znajdzie ją! Gdzie już nic nie pomogło, tam jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa odżywcze przetwory słodowe przyniosły w tysiącznych rozpaczliwych wypadkach pomoc i uleczenie i wróciły cierpiącym życie i zdrowie.

WŁASNE SŁOWA UZDROWIONYCH:

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych przetworów słodowych Pana

JANA HOFFA,

c. k. nadwornego dostawcy, c. k radcy, nadwornego dostawcy prawie wszystkich Dworów Panujących Europy **w Wiedniu**: Fabryka: **Grabenhof, Bräunerstrasse 2.**, Comptoir i Skład fabryczny: **Bräunerstrasse 8.**

POŚWIADCZENIE

Antwerpia 12 września 1883.

Czcigodny Panie! W załączeniu przesyłam 10 franków, za które upraszam o przysłanie mi skoncentrowanego wyciągu słodowego. Jana Hoffa piwo zdrowia*) piję już od 6 lat; otrzymuję je regularnie z Amsterdamu. Nie mogę Panu słowy wyrazić tego, jak błogie skutki Pańskie przetwory zdziałały u mojej rodziny. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek, nie mieliśmy apetytu i nie mogliśmy spać. Moja córka była nerwową i cierpiała na bladaczkę. Pański balsam zdrowia i życia — tak zowiemy Pański wyciąg słodowy — przywrócił nam zdrowie. Jakże słusznie i trafnie wyraził się Jego król. Wys. ks. Antoni Hohenzollern w piśmie swem przy udzieleniu Panu złotego medalu zasługi: „Do nikogo nie można lepiej zastósować napisu: *Bene merenti*, jak do Pana.“ I król. Mość Danii powiedział też, że sam zauważył siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i swej rodzinie królewskiej. — Czytałem wszystkie Pańskie ogłoszenia i wraz z moją rodziną życzę Panu jak najdłuższego życia dla pożytku ludzkości. Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem wysokiego szacunku dla W. Pana zawsze wdzięczny **v. Westphal**, major, czasowo tu zamieszkały, Hotel Wien.

*) **Ostrzeżenie przed naśladowaniem.** Tak zwany wyciąg słodowy Hoffa, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszystkie przetwory Jana Hoffa muszą mieć na etykiecie tę markę ochronną) nie należy przyjmować, ponieważ jest naśladowanym a nie prawdziwym.

Wiedeńskie urzędowe orzeczenie lekarskie

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i czokolada słodowa, które w tutejszym szpitalu garnizonowym używano, okazały się jako dobry środek pomocniczy przy leczeniu, mianowicie wyciąg słodowy, używany był chętnie przez chorych z chronicznemi cierpieniami piersiowemi; również i słodowa czokolada zdrowia stanowiła dla rekonwalescentów i przy osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach środek pokrzepiający i bardzo ulubiony.

Wiedeń 13 grudnia 1878. **Dr. Loeff**, star. lekarz stab., **Dr. Porias** l. stab.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek 6·06 złr. 28 flaszek 12·68 złr., 58 flaszek 25·48 złr. Od 13 flaszek wyżej dostawa do domy opłatnie. Do rozsełki z Wiednia. 13 flaszek 7·26 złr., 28 flaszek 14·60 złr., 58 flaszek 29·10 złr. — 1/2 kil. Czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (przy większych ilościach rabat. Skoncentrowany wyciag słodowy 1 flakon 1·12 złr. 1/2 flakonu 70 ct. — Cukierki słodowe 1 woreczek 60 ct. (także 1/2 i 1/4 woreczka). Pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa śluz rozrzedzające cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

Główne Składy: w Krakowie: apteki: J. Trauczyński, A. Redyk, A. Siedlecki, E. Radler, E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: Ed. Fuchs, Jan Janiga, W. Fenz i St. Feintuch. Podgórze: aptek. Skakalski. Biała: R. Harok, Ad. Gürtler, C. Zabystrzan. Budzanów: E. Jasieński. Bochnia: J. Michnik. Brody: we wszystkich aptekach. Drohobycz: apt. F. Jabłoński. Czerniowce: apt. J. Golichowski, Bracia Tabakar, Ig. Schnirch. Jarosław: apt. J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki. Jasło: J. Braglewicz. Kołomyja: J. Sidorowicz i E. Stenzl. **Lwów**: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban. Nowy Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki. Rzeszów: apt. A. Karpiński, Schaitter & Comp., Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresch, Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. Jan Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp. Tarnopol: apt. Jamrogiewicz, Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.** 1577 5-28

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.